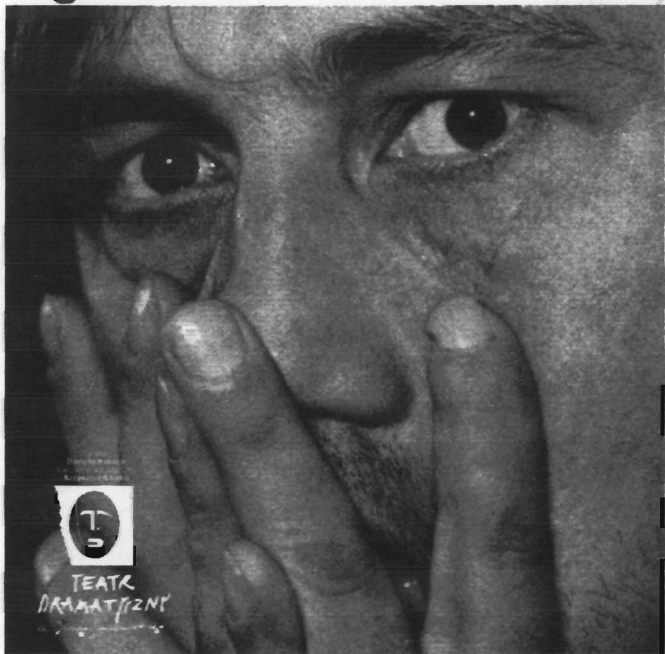


KOSMOS

wg Witolda Gombrowicza



monodram **Dariusza Maja**

reżyseria i adaptacja

Krzysztof Kopka

scenografia

Ewa Beata Wodecka

„Nie ze wszystkim mnie zrozumieli (mowa o artykułach, które ukazują się w kraju na temat *Ferdydurki* lub raczej wyciągnęli ze mnie to tylko, co jest „na-czasie”, odpowiadające ich obecnej historii, ich sytuacji. Jestem zrezygnowany: takie fragmentaryczne egoistyczne, powiedziałbym odczytywanie, zawsze pod kątem bieżącej potrzeby, jest nieuniknione. Przed wojną *Ferdydurke* uchodziła za belkot szaleństwa, gdyż w dobie radosnej twórczości i mocarstwowego zrywu zanadto psuła paradę. Dziś, gdy Gęba i Pupa dotkliwie dały się we znaki narodowi, została podniesiona do rangi satyry i krytyki całą gębą, a jakże, niczym Wolfer! (...)

Z wariata wyskoczyć na racjonalistę czy to awans dla artysty? (...)

Oni mówią i słusznie że w *Ferdydurce* człowiek jest stwarzany przez ludzi. Ale rozumieją to przede wszystkim jako uzależnienie człowieka od grupy społecznej, która narzuca mu obyczaj, konwenans, styl... I nawet zdarza się im w tym punkcie nadmienić, iż jest to prawda goła banalna, truizm i wywalanie otwartych drzwi.

Jednego wszakże nie dostrzegli.(...) Dla mnie o wiele ważniejsze artystycznie, bardziej twórcze, psychologicznie bardziej przepaściste, filozoficznie bardziej niepokojące jest to, że człowiek jest stwarzany także przez pojedynczego człowieka, przez inną osobę. W przypadkowym zetknięciu. W każdej chwili. Mocą tego, że ja jestem zawsze „dla innego”, obliczony na cudze widzenie.(...) A więc nie idzie o to, że mnie środowisko narzuca konwenans, lub mówiąc za Marksem, że człowiek jest produktem swojej klasy socjalnej, a o zobrazowanie zetknięcia człowieka z człowiekiem w całej jego przypadkowości, bezpośredniości, dzikości.(...) Czyż nie widzicie, że taka Forma to coś o wiele potężniejszego, niż zwykły konwenans społeczny? I że to żywioł nie do opanowania? Póki rozumiecie *Ferdydurke* jako walkę z konwenansem, ona spokojnie będzie klusowała po utartej ścieżce; ale gdy pojmiecie, że tu człowiek stwarza się z drugim człowiekiem w sensie najbliższego bodaj wyuzdania, ona zarzy. i da susa, jak spięta ostroga, ponosząc was w dziedzinę Nieobliczalnego.”

Witold Gombrowicz *Dzienniki* 1957-



TEATR
DRAMATYCZNY
w Józefowie

PREMIERA 1 GRUDNIA 2001 ROKU

58-300 Wałbrzych
pl. teatralny 1
centrala (074) 664 96 90/1/2

Biuro Obsługi Widzów (074) 664 96 95